Nr. 325. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 17 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie **2** korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **60** halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	**30** K — h	rocznie . . .	**36** K — h
kwartalnie . .	**7** „ **50** „	kwartalnie . .	**9** „ — „
miesięcznie . .	**2** „ **50** „	miesięcznie . .	**3** „ — „

W Niemczech miesięcznie **3** M. **50** fen. — W innych krajach miesięcznie **4** Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. **151**.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce **20** halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* **40** halerzy.
Drobne ogłoszenia po **3** halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie **30** halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy **60** halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	**8** halerzy	poranny . . .	**10** halerzy
popołudniowy .	**4** halerzy	popołudniowy .	**5** halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

O szkołę w Królestwie.

Lwów 17 lipca.

W piątek donieśliśmy, iż poważne grono osób zebrało się w Warszawie, aby obradować nad sprawą strejku szkolnego i jednogłośnie uchwaliło wezwać młodzież, aby z początkiem nowego roku szkolnego powróciła do szkoły, przytem postanowiono w dalszym ciągu stanowczo protestować przeciw dzisiejszemu stanowi rzeczy i starać się usilnie o polską szkołę narodową w Królestwie, gdyż dziś prąd za dalszym bojkotem szkoły rosyjskiej znacznie się zmniejszył, a nawet ci, którzy w pierwszej chwili najgłośniej przemawiali za strejkiem szkolnym, dziś już się cofają i przyznają, że dalsze nieposyłanie dzieci do szkół smutne może wydać owoce.

Prasa warszawska, która do niedawna w sprawie strejku uporczywie milczała, obecnie zabrała głos, a niektóre jej organa z całą stanowczością przemawiają za powrotem do szkoły. W tym duchu otrzymane są artykuły prof. Askenazego w najnowszym zeszycie *Bibljoteki warszawskiej*, hr. Tomasza Potockiego w *Gazecie warszawskiej* i artykuł p. Donimirskiego w *Słowie*.

Prof. Askenazy uważa bezrobocie szkolne za szkodliwe dla naszego społeczeństwa, przedewszystkiem dlatego, że jest marnotrawieniem kapitału energji publicznej; dalej zaś udowadnia, że strejk nie jest ani narodowym, ani postępowym, ani demokratycznym.

Nie jest narodowym, gdyż z genezy swej wyszedł ze Wschodu z długotrwałych strejków szkolnych rosyjskich, jest zastosowaniem rozpaczliwej zasady „głodówki“ więziennej w Rosji do naszych stosunków duchowych. Nie jest postępowym, gdyż nie posuwa naprzód kultury kraju naszego, ale ją zatrzyje i cofa, gasząc na razie te nawet liche, słabe, nieliczne, ledwo migające w ciemności ogniska oświaty, jakie w nim zostawiono i wytrącając z szeregów postępu całe kształcące się pokolenie, kształcone niezawodnie wśród złych, najgorszych warunków, lecz mimo to przemagające te warunki mocą właściwej narodowi dzielności duchowej i mimo wszystko przykładające się skutecznie do sprawy krajowego postępu. Nareszcie i to nadewszystko, bezrobocie szkolne nie jest demokratycznem, jest ono, przeciwnie, z samej swojej istoty akcją nawskróś antidemokratyczną. A jest taką, nie inną dla tego prostego powodu, że ciężar tej akcji z konieczności znajduje się w stosunku odwrotnym do stanu majątkowego i stanowiska osób i rodzin, udział w niej biorących. Albowiem jasną jest rzeczą, że ojciec bogaty albo zamożny, zabierając syna swego ze szkoły rządowej, dokąd mógł go nie posyłać wcale, naraża się jedynie na pewną, chociażby dotkliwą lecz znośną niedogodność, gdyż dziesięć ma przed sobą otwartych sposobów udzielenia mu lepszej i staranniejszej eduacji; ojciec niezamożny zaś albo ubogi, naraża się na niechybną, niepowetowaną klęskę, gdyż tracąc przystęp do stosunkowo najtańszej (choć i tak aż nazbyt drogiej) szkoły rządowej, — wszystkie tamte sposoby ma przed sobą zamknięte.

W dalszym ciągu artykułu p. Askenazy omówiwszy projekt szkół prywatnych, przychodzi do wniosku, że jest on na razie niewykonalnym i kończy uwagi swe następującą konkluzją:

Strejk szkolny, jakiekolwiek byłyby powody i okoliczności jego wybuchnięcia, rolę swoją, aż nadto drogim opłaconą kosztem, zakończył, w dalszym trwaniu nic już więcej ponad dalsze, czysto już nieprodukcyjne a coraz bardziej rujnujące koszta społeczne pociągnąć za sobą nie może, a zatem winien być uznany za wygasły, za zamknięty. Prawo rozrządzania edukcją dzieci, winno znów powrócić do rodziców. Każda rodzina polska winna znów powrócić do tego przyrodzonego swego prawa wedle swego obywatelskiego sumienia.

Zamknąć winniśmy strejk, czy też bojkot powszechny, słowem bezrobocie szkolne, gdyż nie wytrzymuje ono dla nas samych rachunku.

Zamknięcie go, to jest sprawa nasza domowa, między nami samymi, nie między nami a rządem. Między nami a rządem jest nie sprawa bezrobocia szkolnego, ale większa sprawa samej szkoły. Mylne ujęcie tej istoty rzeczy ze strony rządowej byłoby kapitalnem nieporozumieniem, przeciw któremu zawczasu należy podnieść głos ostrzegawczy. Tu nie masz miejsca ani dla paktowania, ani dla odwrotu, ani dla kapitulacji. Ten akt zahamowania samych siebie, to nie jest akt słabości, ale rozumnej siły, ale świadomej, pewnej siebie, dojrzałości społecznej. I zamykając dziś ten epizod, ten etap w przymusowych naszych ciężkich z tą szkołą przeprawach, nie ustaniemy w celowej, a wytrwałej kulturalnej z nią walce, aż póki na jej miejscu nie stanie jedynie nam przynależna, jedynie właściwa, jedynie możliwa: szkoła polska w Królestwie Polskiem.

Słowo warszawskie pisze: Strejk szkolny uważaliśmy za rzecz złą, bo zupełnie chybioną. Na bojkocie szkolnym najbardziej cierpią koła najmniej zamożne, cierpią dzieci, których rodzice nie mają możności posyłania ich do szkół odległych lub zagranicznych. Bojkot wprowadza w życie zasadę znanego okólnika Deljanowa, że wykształcenie wyższe „nie jest dla dzieci stróżów i kucharek“. Wiadomo, że okólnik ten doczekał się ostrego *desaveu* nawet ze strony tej samej najwyższej władzy szkolnej. Z powyższego nie wynika, abyśmy szkołę tutejszą uważali za dobrą i odmawiali prawa okazywania niezadowolenia z tej szkoły. Tylko powinno się to stać w formie, zapewniającej jaki taki skutek. Szkołę obecną uważamy za złą, a reformę szkoły w kierunku narodowym, naukowym i wychowawczym za konieczną, za cel, do którego z całą stanowczością dążyć należy. Bojkot szkolny naszem zdaniem nietylko do niego nie doprowadzi, lecz od niego oddala, dlatego uważamy go za szkodliwy“.

Żądania rolników wileńskich.

Na ogólnem zebraniu członków wileńskiego Towarzystwa rolniczego uchwalono w myśl referatu adwokata Wróblewskiego wystosować do Rady ministrów memorjał w sprawie potrzeb Litwy, i w sprawie zniesienia całego szeregu ograniczeń praw obywatelskich i społecznych ludności miejscowej, których istnienie stanowi niezwalczoną przeszkodę na drodze ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju. Memorjał ów stawia następujące żądania:

1. Zniesienie wszelkich nieskasowanych przez ukaz z dnia 14 maja 1905 r. praw i rozporządzeń administracyjnych, ograniczających prawa cywilne ludności miejscowej w zakresie nabywania praw własności, korzystania i rozporządzania się własnością nieruchomą oraz w zakresie kredytu ziemskiego w zależności od pochodzenia i wyznania.

2. Ostatecznie i jaknajszybsze rozstrzygnięcie wszelkich sporów, powstających między właścicielami ziemskimi i włościanami jako to: ograniczenia nadziałów włościańskich, serwituty, szachownice, a także właściwe naszemu krajowi spory właścicieli ziemskich z czynszownikami, ludźmi wolnymi i wyznawcami starego obrządku.

3. Zniesienie wszelkich ograniczeń, utrudniających niezależność społeczną w zakresie możności tworzenia związków, towarzystw i **spółek dla celów ekonomicznych, społecznych i kulturalnych.**

4. Wprowadzenie bezstanowych instytucji ziemskich, opartych na zasadzie wyborczej, z prawem równego w nich udziału wszystkich mieszkańców bez różnicy.

5. Zniesienie stanowej odrębności włościan, poddanie ich ogólnym prawom cywilnym i karnym oraz połączenie ich z pozostałemi częściami ludności we wspólne gminie bezstanowej.

6. Zniesienie wszelkich ograniczeń w zakresie praw służby państwowej, społecznej i prywatnej, opartych na różnicy pochodzenia i wyznania.

7. Zniesienie wszelkich ograniczeń co do używania języka ojczystego, z prawem wolnego nauczania w języku ojczystym uczniów.

8. Zniesienie wszelkich ograniczeń, nie skasowanych przez ukaz z dnia 30 kwietnia 1905 r. w zakresie publicznego odprawiania obrządków każdego wyznania, wznoszenia świątyń bez przeszkód, uwolnienia duchowieństwa wszelkich wyznań od samowoli władz administracyjnych i zrównanie go w prawach z pozostałemi częściami ludności, oraz zupełna wolność wyznawania wiary i wychowywania w niej dzieci zgodnie z przekonaniem sumienia.

9. Zrównanie praw obywatelskich, społecznych i politycznych wszystkich stanów naszego kraju bez różnicy wyznania i pochodzenia z prawami tych stanów na całym obszarze państwa. Gwarancję trwałości zniesienia wymienionych ograniczeń, społeczeństwo widzi jedynie w udziale naszego kraju w pracach prawodawczych za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli, na zasadach równouprawnienia wszystkich mieszkańców bez różnicy narodowości, wiary i stanu, przy zapewnieniu im zupełnej wolności osobistej.

Język na kolejach w Królestwie.

Doniosłe postanowienie zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej, o którem podaliśmy wiadomość, zażegnało niebezpieczeństwo wybuchu strejku kolejowego. Genezę i szczegóły tego postanowienia wyjaśnia następujący komunikat, podany w dziennikach warszawskich:

Radca prawny kolei warszawko-wiedeńskiej, adwokat przysięgły Brzeziński po przejrzeniu wszystkich rozporządzeń ministerstwa komuuikacji, dotyczących zaprowadzenia na tej kolei języka rosyjskiego, stwierdził, że punt 8 zatwierdzonej d. 19 czerwca uchwały komitetu ministrów stosuje się w zupełności do kolei warszawsko-wiedeńskiej. Wobec tego wprowadzenie języka polskiego na kolei nastąpiło w sobotę dnia 15 bm.

„Już teraz wpływają do wydziałów papiery, redagowane w języku polskim. Pierwszy rozpoczął prowadzić korespondencję wewnętrzną w języku polskim naczelnik kontroli towarowej p. Groer. Inne wydziały również zajęte są opracowaniem wskazówek, w jakich razach należy używać języka państwowego a w jakich polskiego. Odpowiedzi osobom obcym udzielane będą w tym języku, w jakim interesant zwróci się do kolei.

„Z linji zjechali się naczelnicy oddziałów i oświadczyli dyrektorowi inż. Łapczyńskiemu, że wprowadzenie języka polskiego w korespondencji wewnętrznej uważają za niezbędne.

„Rada zarządzająca Towarzystwa kolei fabryczno łódzkiej na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się sprawą wprowadzenia języka polskiego do biurowości kolei, według punktu 8 zatwierdzonego 19 czerwca br. postanowienia komitetu ministrów. Rada postanowiła działać w tym przedmiocie zgodnie z radą Towarzystwa kolei warszawsko wiedeńskiej. Tymczasem wprowadzono już język polski do korespondencji wewnętrznej“.

Nadmienić wypada, że kolej warszawsko-wiedeńska obejmuje oprócz głównej linji do granicy i Sosnowca, także linję do Aleksandrowa i do Kalisza. Inne koleje w Królestwie należą do skarbu państwa.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 17 lipca.

W Związku Stow. rękodzielniczych (ratusz): Posiedzenie członków komitetu wystawy prac uczniów rękodzielniczych. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W salach Muzeum przemysłowego m.: Wystawa rzeźb śp. Tadeusza Barącza. Od godziny 10 rano do 5 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (17): Aleksego. - Dzierżykróla. — (4): Andreja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 23, zachód o godzinie 7 minut 45.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +15° R. Pogoda.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, teatr zamknięty.

Jutro we wtorek, „Medor“, tragi-komedja w 3 aktach Henryka Malin.

W środę, teatr zamknięty.

We czwartek, po raz pierwszy (nowość) „Weseli małżonkowie“, krotochwila w 3 aktach Antoniego Marsa i Artura Barré, tłómaczył Jarosław Pieniążek.

Wiadomości osobiste.

Ks. Konstanty Czechowicz, gr. kat. biskup przemyski, wyjechał zagranicę do kąpiel i wróci w połowie sierpnia.

Z politechniki. Dziekanami szkoły politechnicznej we Lwowie na lata naukowe 1905/6 i 1906/7 zostali wybrani: prof. dr. Stanisław Kępiński na wydziale inżynierji, prof. Edgar Kovats na wydziale budownictwa lądowego i prof. Wiktor Syniewski na wydziale chemji technicznej.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rach. Zygmunta Kunkego, asystentem pocztowym, a dyrekcja poczt przeznaczyła go do Tarnopola.

Minister handlu nadał starszym kontrolorom pocztowym: Antoniemu Przestaszewskiemu i Karolowi Pachingerowi we Lwowie, oraz Onufremu Diakowiczowi w Stanisławowie, posady starszych zarządców pocztowych we Lwowie.

Przeniesienia. W stan spoczynku rada szkolna krajowa przeniosła: Jana Majchrowicza w Bolechowie, Jana Dobrowolskiego w Trembowli, Helenę Zawadzką we Lwowie, Michała Szula w Stawczanach, Sewarynę Karasińską w Szówsku, Jana Kurylę w Unercach.

Niedobry mąż. Antonina Plutowa, praczka, doniosła wczoraj policji, że mąż jej Piotr, skradł jej z kufra 400 koron w gotówce, jakie ona otrzymała tytułem spłaty spadkowej i uciekł w świat w towarzystwie Tekli Bilskiej, służącej.

Z powodu otrzymania złej klasy, zbiegł z domu swych rodziców pod l. 59 przy ulicy Krzyżowej, 13 letni Józef Hojda, syn woźnego dyrekcji kolejowej.

Z aptekarstwa. Na uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali dyplom magistrów farmacji pp.: Stan. Foltyński, Wład. Foltyński, Kaz. Stasiniewicz, Piotr Szafran i Wilh. Wurm. Uroczyste wręczenie im dyplomów, które się odbyło na uniwersytecie Jagiellońskim po raz pierwszy, nastąpiło 13 bm. o godzinie 12 w południe w auli uniwersyteckiej.

Koncesję na otwarcie apteki publicznej w Niżniowie, otrzymał w drugiej instancji prawomocnie p. Błocki. Koncesję na otwarcie apteki publicznej w Narajowie, otrzymał w I instancji p. Zygmunt Haszczyc.

Aptekę p. Filipka w Nowym Sączu nabył na własność p. Jarosz. Nowe apteki otworzyli pp.: Tlappa w Żabiu; A. Minnicki w Warężu; Raab w Żegiestowie.

Koncesja na aptekę w Kamionce strumiłowej została przeniesioną na Zdzisława Zawałkiewicza.

P. Aleksander Chomiński, dotychczasowy dzierżawca apteki spadkobierców Zdzisława Łacnego w Borysławiu, nabył aptekę personalną na własność i przeniósł koncesję na siebie.

Zarząd apteki spadkobierców Mańkowskiego w Sieniawie objął p. Józef Kraus.

Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie nowej czwartej apteki w Kołomyji, natomiast nie przychyliło się do otwarcia nowej apteki na Łyczakowie we Lwowie, która dla mieszkańców tej dzielnicy jest koniecznie potrzebną. Łyczaków coraz bardziej się rozwija i dlatego uchwała namiestnictwa jest wprost niezrozumiałą. Biedacy pod rogatką muszą gonić pół godziny po lekarstwo. Decyduje interes monopolistów, a nie wygoda publiczności. Sprawa ta niezawodnie poruszoną zostanie w radzie państwa.

Z naszych zdrojowisk. Do dnia 14 lipca bawiło w Rymanowie na kuracji 1235 osób (525 rodzin).

Reforma ustawodawstwa naftowego. Subkomitet ankiety, powołanej dla tej sprawy przez Wydział krajowy, obradował w sobotę pod przewodnictwem posła Gorayskiego. W obradach wzięli udział: poseł Jahl, dyr. Steczkowski, dr. Olszewski, prof. Syroczyński i dr. Bartoszewicz.

Referent ankiety, poseł Małachowski, przedstawił obszerny referat, obejmujący projekt nowej ustawy naftowej tak państwowej, jak i krajowej.

Przeprowadzono wyczerpującą dyskusję. Przyjęto w zasadzie wnioski referenta, które będą rozesłane członkom subkomitetu. Ostateczna stylizacja projektu nowej ustawy, będzie przedmiotem uchwały subkomitetu, który w tym celu odbędzie jeszcze jedno posiedzenie w ciągu bieżącego miesiąca, poczem pełna ankieta z początkiem września rb. będzie sproszoną.

V ogólny wiec katolików całej Austrji, odbędzie się w Wiedniu, od dnia 18 do 21 listopada.

Samobójstwo ucznia. W nocy z 14 na 15 bm. w Przemyślu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Głembocki, uczeń IV kl. tamtejszego gimnazjum ruskiego. Przyczyną samobójstwa: złe świadectwo z ukończonego roku szkolnego.

Obrabowanie pociągu pocztowego. Z Tyflisu donoszą: Między stacjami Gandar i Soganluch kolei karskiej, zrabowano pociąg pocztowy. Zabity został urzędnik pocztowy. Krążą pogłoski, że zabrano 20 000 rubli.

Kradzież dynamitu. *Russkoje Słowo* donosi, że koło stacji Uljanowka, drogi żelaznej ekaterynińskiej, skradziono z wagonu do 17 pudów dynamitu. Plomba wagonu była zerwana. W sprawie tej toczy się surowe śledztwo.

Nowa prowokacja. Wilhelm II zamierza do licznych, dawniejszych swoich prowokacyj narodu polskiego, dodać nową, bardziej jeszcze bolesną. Gazety niemieckie donoszą, że podczas zapowiedzianego już pobytu swego w Poznańskiem w sierpniu b. r. odwiedzi także tam w Gnieźnie i grób św. Wojciecha. Tam — według informacyj gazet niemieckich — przed bramą katedry ma go powitać ks. arcb. Stablewski w otoczeniu biskupów i członków kapituły gnieźnieńskiej i poznańskiej. Arcybiskup krótko przemówi do cesarza, który następnie w uroczystej procesji przy dźwiękach hymnu „Te Deum laudamus“ wprowadzony będzie do katedry. W katedrze pokazane będą cesarzowi relikwie św. Wojciecha. Wizycie cesarskiej w katedrze gnieźnieńskiej przypisują gazety niemieckie doniosłe znaczenie polityczne. Polskie pisma poznańskie ograniczają się tylko do powtórzenia tej wiadomości, od siebie nic nie dodają.

Epidemja samobójstw. 13.374 samobójstw spełniono w Wiedniu, według urzędowego wykazu, w latach 1901—1903. Statystyka wykazuje stały przyrost wypadków tego rodzaju. Było ich w stolicy naddunajskiej 4291 w r. 1901, 4422 w r. 1902, a 4661 w r. 1903.

Z baletu do klasztoru. Do rzędu celniejszych koryfejek baletu warszawskiego do niedawna jeszcze należała panna S. Tancerka nagle usunęła się ze sceny i nie dawała o sobie znaku życia. Koleżanki były pewne, iż powodem rozstania się ze sceną, oraz wyjazdu za granicę, było przyjęcie lepszych warunków w jednym z teatrów. Obecnie rzecz się wyjaśniła. Panna S., pragnąc zerwać z życiem świeckiem, wyjechała do Nowego Sącza, gdzie wstąpiła jako nowicjatka do jednego z klasztorów o regule obostrzonej.

* **Zakład kąpielowy św. Anny** przy ulicy Akademickiej l. 10 donosi, że restauracja łaźni parowej i kąpieli rzymsko-iryjskich z powodu strejku budowlanego odłożona została na czas późniejszy. Obecnie otwarty jest cały Zakład, tak oddział wannowy, jak i łaźnia parowa i kąpiele rzymsko iryjskie.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

Podziękowanie. Szanowna firma dr. Jan Rucker i Ska, złożyła kwotę 150 kor., do mojej dyspozycji dla ubogich m. Lwowa z okazji otwarcia sklepu przy ul. Karola Ludwika l. 3. Za ten hojny dar składam niniejszem Szanownej firmie uprzejme podziękowanie.

Michalski
prezydent miasta.

* **Zjazd koleżeński maturzystów z roku 1865** odbędzie się w Tarnopolu nieodwołalnie dnia 19 lipca, na który wszystkich kolegów zapraszamy. — Aleksander Barwiński, Adam Studziński.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla 90-letniej staruszki kaleki: A. Łucka 1 kor., E. Komarnicka z Jarosławia 10 kor., S. G. z Gusztynka 4 kor., Z. z Trzciańca 6 kor., Janina Litwinowiczowa z Trembowli 4 kor., X. Zy. B. 2 kor., Matylda Cieńska 8 kor., J. O. 2 kor.

Strejk robotników budowlanych.

Strejkujący robotnicy budowlani odbyli w sobotę jak zwykle, o godzinie czwartej popołudniu w hali muzycznej na placu powystawowym zgromadzenie, na którem do licznie zgromadzonych przemawiało kilku mowców, członków komitetu strejkującego, robotników i przedstawicieli młodzieży. Omówiono wynik deputacji robotników do namiestnika, poczem uchwalono nie rozpoczynać pracy, aż pracodawcy nie uczynią pierwszych kroków do zgody.

Po zgromadzeniu wyruszył uformowany pochód do miasta w tym samym porządku jak poprzednio. W zupełnem milczeniu udali się strejkujący robotnicy ulicami Poniatowskiego, św. Zofji, Zyblikiewicza, Pańską, Batorego i Halicką na Rynek, gdzie przed głównem wejściem do ratusza zabrał głos p. Wityk, który raz jeszcze omówił przebieg deputacji robotników u p. namiestnika, wzywając do spokojnego wytrwania w strejku. Następnie robotnicy rozeszli się spokojnie do domów.

Wczoraj odbyło się znów zgromadzenie strejkujących o godzinie 10 rano w hali muzycznej na placu powystawowym. Obradowano w dalszym ciągu nad przebiegiem strejku i położeniem, poczem robotnicy rozeszli się grupkami do domów.

Około godz. 2 popołudniu zjawiła się pod kolumną Mickiewicza grupa strejkujących robotników, licząca do dwustu osób.

Tu powitali ich okrzykami oczekujący już od godziny 12 robotnicy rzeźniccy. Nastąpiły przemówienia akademików K. i H., oraz jednego z rzeźników, solidaryzujących się ze strejkiem robotników budowlanych.

Wprawdzie ukazanie się oddziału pieszej policji wywołało chwilowe wzburzenie, tak, iż o mało co do starcia nie przyszło, jednakże w końcu robotnicy rozeszli się spokojnie do domów.

Wojna Japonji z Rosją.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Zajęcie Korsakowska.

Korespondent dziennika *Daily Telegraph* nadesłał z Awomori, miejscowości, leżącej na północnym cyplu wyspy Nippon, szczegóły o akcji eskadry japońskiej pod Sachalinem i o zajęciu Korsakowska, zaczerpnięte od przybyszów z Sachalinu leżącego w pobliżu Awomori. Przybysze ci opowiadali, że eskadra japońska po wysadzeniu wojsk lądowych na Sachalin w dniu 7 bm. przypłynęła w okolicę Korsakowska, gdzie znalazła szczątki znanego krążownika „Nowik“. Okręty japońskie, podpłynąwszy pod przylądek Enduma, rozpoczęły bombardowanie. Załoga rosyjska odpowiedziała na ogień trzema, czy czterema granatami, poczem zburzyła fort i podpaliła baraki. Nastąpiła gwałtowna eksplozja w magazycie, stojącym koło wału; gruzy wyleciały wysoko w powietrze, olbrzymie skały wrzucone zostały do morza.

Torpedowce japońskie, badając wody, czy nie kryją w sobie min, przybliżyły się do wybrzeży na kilka metrów. Okręty transportowe podpłynęły naokoło 400 yardów i oddziały wojsk zaczęły lądować. Na zniszczonym forcie znaleziono armaty nieuszkodzone.

Gdy żołnierze japońscy wydrapali się na wzgórza, ujrzeli przed sobą drogę do Korsakowska. Oddziały rosyjskie były w zupełnem pomieszaniu i rozsypce; luźne grupy uciekały we wszystkich kierunkach, wielu żołnierzy unosiło różne przedmioty. Ludność miejska rzuciła się częścią do spiesznej ucieczki, częścią do rabowania i podpalania domów. Pożar szalał w mieście przez dwa i pół dnia.

Japończycy, stawszy się panami sytuacji, wśród entuzjastycznych okrzyków: „banzaj“ zatknęli na wzgórzach flagę japońską. Zmienili dotychczasową nazwę zatoki Patience na Hichiro, a przylądka Patience na Kataoka — według nazwiska komenderującego admirała.

Choroby w Mandżurji.

Petersburg. *Nowoje Wremja* donosi ze Wschodniej Azji, że pod Mukdenem wybuchła dżuma. W armji japońskiej, zwłaszcza w armji generała Kawamury, wydarzyły się wypadki cholery.

Z caratu.

Vorwärts donosi, że poddani rosyjscy, mieszkający na przedmieściach Berlina, otrzymali rozkaz, aby do 8 dni opuścili granice państwa, w przeciwnym razie grozi im kara pieniężna, ewentualnie więzienie.

Mohyl. Gub. Wied. donoszą, że przed kilku dniami we wsi Kiszec przyszło do starcia między wojskiem a włościanami. Od lat kilku już włościanie domagali się uregulowania służebności leśnych w majątku Sosnówka na granicy powiatów czauskiego i hareckiego. Obecnie wzięli oni las w swe posiadanie. Przybyłą policję włościanie powitali kamieniami i kijami, przyczem dotkliwie poturbowali komisarza policyjnego i uriadników. Wezwano wojsko, które dało salwę do tłumu włościan. Zabito 8, raniono 15 osób.

Według krążących na giełdzie petersburskiej pogłosek, syndykat bankierów tamtejszych, który podjął się realizacji nowej pożyczki wewnętrznej na sumę 150 miljonów rubli, uznał obecnie realizację za niemożliwą.

„Urzędnicy — do urzędników“ — taki tytuł nosi odezwa urzędników petersburskich, nawołująca wszystkich urzędników do zjednoczenia się, pozbycia się suchych form kancelaryjnych i przyłączenia się do myślących warstw społecznych. Odezwa mówi o konieczności kulturalnego rozwoju kraju, solidarnej i zgodnej pracy ze społeczeństwem dla moralnego podniesienia mas i dla ulepszenia ustroju wewnętrznego Rosji.

Z Iwanowo-Wozniesieńska donoszą, że we wsiach okolicznych odbywają się rewizje w celu odszukania zrabowanych podczas buntu rzeczy. Wiele osób aresztowano. Onegdaj w pobliżu stacji Iwanowo-Wozniesieńsk zgromadził się liczny tłum, wojsko jednak zdołało przywrócić porządek.

Zjazd sędziów pokoju w Odessie rozpatrywał sprawę 102 osób, oskar. o kradzież w porcie podczas pożaru; 74 uniewinniono, 28 skazano na więzienie półtoramiesięczne. Znajdujących się w więzieniu 75 przywódców buntu na okręcie „Georgij Pobiedonosiec“ wysłano do Kerczu, celem oddania ich pod sąd.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Majtkowie „Potemkina“.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi, że 30 marynarzy z „Potemkina“, którzy powrócili do Rosji, zostali **natychmiast rozstrzelani.**

Bomby w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.). W sobotę wykryto w centrum miasta w domu obok ministerstwa komunikacyj skład bomb. Policję, która w nocy tam się wdarła, przyjęto strzałami. 1 oficer policji i stróż domu ranni. Znaleziono 60 kilogramów dynamitu i wiele gotowych bomb, oraz proklamacyj, wzywających robotników do demonstracyj dnia 22 b. m.

Petersburg. Pismom władywostockim zakazano jak najostrzej wspominać o zajściach na Morzu Czarnem.

Warszawa. Rada nadzorcza kolei warszawsko-wiedeńskiej zarządziła używanie języka polskiego i rosyjskiego obok siebie jako języków służbowych.

Z Królestwa.

Obawa strejku powszechnego.

Do *Czasu* piszą z Warszawy:

Od dni kilku krąży tu znów pogłoska o nowym strejku powszechnym, który wybuchnąć ma w nadchodzącą sobotę w Warszawie i w całym kraju. O ile sądzić można z kilku ostatnich prób, mało jest widoków, aby strejk taki doszedł do skutku, chociaż organizatorowie tutejszego zamętu nie przebierają w środkach, aby urzeczywistnić swoje zamiary i codziennie nieledwie jesteśmy świadkami straszliwego, połączonego często ze zbrodnią, terroryzmu, używanego na opornych robotników. Przed chwilą przebiegła tuż pod mojem oknem banda, złożona z kilkudziesięciu murarzy, goniąc z otwartymi nożami majstra murarskiego, który uciekał co mu sił starczyło. A podobne sceny rozgrywają się co chwila. Z rozmaitych też okolic kraju nadchodzić już zaczynają wiadomości o rozpędzaniu służby folwarcznej przez wysłanych w tym celu agitatorów.

Sąd doraźny na złodziejach.

Donosiliśmy o nowym objawie sądów doraźnych, dokonywanych nad zawodowymi złodziejami, szulerami, oszustami itd. Otóż oprócz zaszłych z tego powodu walk ze złodziejami na Kamionku i na dworcu terespolskim w chwili odejścia wczorajszego pociągu nocnego, inny tłum ruszył na Nową Pragę, aby odszukać nory i kryjówki złodziejskie. W tym celu udano się do domu nr. 28 przy ulicy Śliwickiej. gdzie zamieszkuje zawodowy złodziej, Józef Krócikowski, przez nikogo zresztą nie niepokojony i operujący śmiało w mieście i na przedmieściach. Gdy tłum otoczył dom, w którym mieszka Krócikowski, zażądano, aby ten wyszedł. Złodziej nie usłuchał, ale gdy mu zagrozono, że jeżeli natychmiast nie wyjdzie ze swej kryjówki, to będzie z nim gorzej, przerazony stanął wobec tłumu. Wówczas wymierzono mu straszliwą karę, gdyż odliczono mu kilkaset plag kijami i trzcinami, tak, że na całem ciele nie pozostało kawałka zdrowego miejsca. Oprócz tego tłum w rozdrażnieniu zadał mu sześć ciężkich ran w głowie. Krócikowskiego w stanie groźnym dla życia odwieziono do szpitala praskiego. Po rozprawie z tym złodziejem, udano się dalej na poszukiwanie innych, a tymczasem nadbiegł patrol kozacki rozpraszał resztę tłumów. Jeden z obecnych, oficjalista kolejowy, Lew Graczenko, otrzymał tak silne cięcie szablą przez głowę, że pękła mu czaszka. I tego poszwankowanego odwieziono do szpitala praskiego. Z dwóch straszliwie pobitych szulerów kolejowych na dworcu terespolskim, jednego od niechybnej śmierci ocaliła żandarmerja, wciągając go do kancelarji, drugi zaś szuler szukał schronienia w biurze stacyjnem.

* * *

Korespondent warszawski *Czasu* donosi pod datą 14 bm.: Jeśli nie mylą rozmaite oznaki, to znajdujemy się znów w przededniu zaburzeń robotniczych. Obecne strejki w poszczególnych gałęziach produkcji zdają się być w rzeczy samej przygrywką do bezrobocia, obejmującego szersze masy robotników. Po części przychodzi z pomocą agitatorom i organizatorom zaburzeń fakt, że dość znaczna liczba, zwłaszcza drobniejszych przemysłowców i rzemieślników, nie dotrzymała przyrzeczeń co do podwyższenia wynagrodzenia danych pracowników przy pierwszym wybuchu bezrobocia przed kilku miesiącami. Nie dotrzymała, bo dotrzymać nie mogła, nie chcąc się narazić na niechybną ruinę. Na usprawiedliwienie ich przemawia zresztą i to, że wielu robotników prosiło o pozorną tylko zwyżkę płacy, aby upozorować przed towarzyszami swój powrót do pracy.

Podług jednych wersyj, strejk powszechny wybuchnąć ma już w sobotę (nie wybuchł (*przyp. Red. Dz. P.*), podług innych dopiero 19 bm. Hasła jednak do bezrobocia nie wydała dotychczas żadna ze znanych tutejszych organizacyj. Agitują w tej sprawie wichrzyciele, pozostający podobno pod wpływem rewolucjonistów rosyjskich, przeważnie organizacje socjalistyczno-żydowskie.

W takich warunkach nie może być naturalnie mowy o „powszechnem“ bezrobociu, pomijając już, że znaczna bardzo część robotników, pouczona smutnemi doświadczeniami ostatnich czasów, stawi prawdopodobnie nakazowi świętowania energiczny opór. Wobec jednak teroryzmu, do jakiego uciekają się wichrzyciele. obawiać się trzeba ponowienia zaburzeń, mniej, lub więcej groźnych.

Rola, jaką w szerzeniu zamętu i niepokojenia, a nawet po części ubezwładnienia produkcji krajowej, odgrywały organizacje socjalistyczno-żydowskie, podnieca z natury rzeczy w społeczeństwie tutejszem prądy antisemickie i mnożą się głosy, zapowiadające przy dalszem trwaniu obecnych stosunków pogrom ludności żydowskiej. Podług moich informacyj, pogrom taki jest przynajmniej w Warszawie wyłączony. Wpływ żydowskich naganiaczy socjalistycznych jest w tutejszych warstwach robotniczych zbyt silny, nie mówiąc już o tem, że organizacje żydowskie są daleko lepiej zesolidaryzowane i uzbrojone, niż ich przeciwnicy, walka więc z nimi byłaby dość ryzykowna.

We czwartek, jak donoszą pisma warszawskie, rozpoczął się w Warszawie nowy strejk. Mianowicie zawiesili pracę robotnicy fabryk garbarskich, żądając między innemi podwyższenia płacy.

Strejk czeladników piekarń cukierniczych, który zaczynał się już zmniejszać, wybuchnął na nowo. — Czeladnicy szewscy strejkują ciągle. — Czeladnicy malarscy, mimo wszelkich ustępstw, poczynionych im przez pracodawców, nie wrócili do pracy.

Kurjer narodowy opowiada o następującym fakcie, który zaszedł na Pradze: Do fabryki brezentów, opon płóciennych i t. p., zgłosiło się cztery dni temu siedmiu ludzi, żądając, aby pracujący robotnicy zaprzestali pracy. Zgromadzono się na dziedzińcu fabrycznym i rozpoczęto dyskusję, wśród której padły słowa: „Wy, panowie agitatorzy, otrzymujecie po 4 ruble dziennie (?!), więc żyjecie ze strejków, — ale czy nasze żony i dzieci mają zemrzeć z głodu?“. — W odpowiedzi na to jeden z siedmiu dobył noża i zadał cios oponentowi, a gdy zebrani robotnicy rzucili się ławą na przybyszów, ci ratowali się ucieczką, chroniąc się do parku Aleksandrowskiego. Wzburzone namiętności trudno było opanować. Tłum robotników otoczył park, urządził obławę i sześciu pozostałych „agitatorów“ pobił niemal śmiertelnie: krwawe masy zabierano na platformy do cyrkułu.

Zastrejkował także personal w części lombardów prywatnych, których większość skutkiem tego nie była czynna.

* * *

Czynownictwo — pisze korespondent warszawski *Now. Reformy* — zaczyna samo już nie rozumieć swej roli nietylko w Warszawie, ale i na prowincji. Oto pewnej nocy, jakby na komendę, w kilku miejscowościach powiatu nowomińskiego usunęła jakaś energiczna ręka wszystkie napisy rosyjskie na drogach, kancelarjach wójtowskich, na mostach itd. Zjechał naczelnik powiatu, zebrał radę gminną i zaczął grzmieć po rosyjsku. Na to jeden ze starszych gospodarzy, położywszy mu rękę na ramieniu, rzekł, żeby się nie unosił nad takiemi „drobnostkami“. A gdy pan naczelnik zaperzony zaczął jeszcze mocniej krzyczeć i grozić aresztowaniem śmiałka, odpowiedział mu tenże, iż przedewszystkiem nikt go nie rozumie z jego rosyjskim językiem i że „gdy się podał na naczelnika naszego polskiego powiatu, po polsku musi mówić, gdyż w powiecie mieszkają sami Polacy; zaś aresztowaniem niech nie grozi wobec tylu chłopów“. Naczelnik oburzony kazał zaprzęgać, groził protokołami.

Tymczasem jakoś u góry musiał usłyszeć coś całkiem odmiennego, kiedy za 10 dni przyjechawszy, pierwszy — jakby nigdy nic nie zaszło — pozdrowił włościan z rosyjskim akcentem... po polsku: „Niech będzie pochwalony Jesos Chrystos“ i mówił już po polsku.

* * *

Dwaj obywatele wiejscy, którzy opłacili już karę po 500 rb. za udział w protestach gmin o język polski, świeżo otrzymali rozkaz gen.-gubernatora Maksymowicza, aby w 24 godzinach opuścili kraj i przesiedlili się do Rosji, lub zagranicę. Wybrali to ostatnie. Są to z płockiego Michał Bolanowski, właściciel Klicka i Mikołaj Szempliński, właściciel Osieka. Oto nowy przykład nowego kursu!

* * *

Rada opiekuńcza szkoły handlowej lubelskiej wystąpiła do ministra z petycją o zezwolenie na wprowadzenie w szkole polskiego języka wykładowego, rezygnując z praw, jakie szkoła posiada.

* * *

Stacjonowani między Łodzią a Zgierzem kozacy zbuntowali się. Delegat ich, który zaniósł skargę przed przełożonych, został zastrzelony, sześćdziesięciu kozaków związano i odwieziono do twierdzy Iwangrodu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Upaństwowienie kolei.

Wiedeń. Kierujący komitet centralnego Związku przemysłowców austrjackich zajmował się na ostatniem swem posiedzeniu oświadczeniem prezydenta ministrów w sprawie upaństwowienia kolei i wyraził zadowolenie z powodu zapowiedzi rządu, że zamierza państwowy ruch kolejowy uwolnić od niedomagań fiskalnych i biurokratycznych. Komitet kierujący podniósł z naciskiem konieczność zupełnej reorganizacji państwowego ruchu kolejowego i wyraził nadzieję, że miarodajnym czynnikiem przemysłu i handlu daną będzie na czas sposobność wyrażenia życzeń i zażaleń w sprawie upaństwowienia i reorganizacji kolei państwowych. W tym duchu otrzymały zawiadomienia stowarzyszenia, należące do centralnego Związku i wezwane do przedłożenia swych życzeń i zażaleń.

Opozycja na Węgrzech.

Budapeszt. Onegdaj odbyła się konferencja komitetu kierującego koalicji. Jak słychać, obrady toczyły się głównie około kwestji, że nieparlamentarnemu ministerstwu także w przyszłości nie należy dostarczać środków materjalnych do prowadzenia rządów, w każdym razie jednakże należy się starać o to, aby publiczni urzędnicy otrzymywali i w przyszłości od państwa z największą ścisłością płace. W tym duchu prawdopodobnie w poniedziałek powzięte zostaną uchwały.

Sprawa marokkańska.

Kolonja. *Koeln. Ztg.* donosi z Tangeru, że Hiszpanja przyjęła zaproszenie na konferencję marokkańską.

Petersburg. (Pet. Ag.). W. ks. Aleksy Michałowicz, dotychczasowy inspektor artylerji został mianowany generalnym inspektorem artylerji, a posadę inspektora zupełnie zniesiono.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 lipca 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. Z. Brunicki z Zublinca P. Dąmbska z Borysławia. W. Jurycyn z Kijowa. C. Zarska ze Skwarzawy. J. Grunwald z Worochty. K. Chorbkowscy z Podola ros. A. Verschleisser ze Stanisławowa. A. Urich z Wiednia. A. Jełowicki z Szutrominiec. C. Wójcicki ze Sambora. W. Grenro z Borysławia. M. Majewski z Mikuliczyna. S. Stanowski z Ekatarynosławia. M. Czerwiński z Krakowa. Dr. W. Szpunar z Łańcuta. Dyr. L. Szulz z Krosna. Dr. J. Landesberg z Tarnopola.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Hipolit Łączyński

członek organizacji powstania z roku 1863-4

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 15-go lipca 1905 r., przeżywszy lat 85.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 17 lipca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Długosza l. 10 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych.

Lwów, dnia 15 lipca 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.